

Antykorupcja – wróg Platformy

17 października 2010

Podobno, aż 89 proc. Polaków twierdzi, że korupcja to poważny problem, uznając jednocześnie, że najczęściej łapówek biorą funkcjonariusze publiczni. Tę powszechną ocenę potwierdza tzw. Indeks Percepcji Korupcji z 2008 roku, w którym uwzględniono 180 krajów. W gronie 30 państw regionu Europy Zachodniej i Środkowej (27 państw oraz Norwegia, Islandia i Izrael) zostaliśmy sklasyfikowani na 28. pozycji. Za bardziej skorumpowane uważa się tylko Bułgarię i Rumunię. Podobnie oceniono Polskę w Raporcie Departamentu Stanu USA z 2009 roku, w którym znalazło się stwierdzenie, że jesteśmy państwem korupcji. „Rząd nie wprowadza skutecznie w życie przepisów antykorupcyjnych. Panuje przekonanie, że korupcja jest akceptowana zarówno w sferach rządowych, jak i w samym społeczeństwie” – można przeczytać w raporcie.

Jednocześnie jesteśmy krajem, w którym istnieje Centralne Biuro Antykorupcyjne, specjalny urząd Pełnomocnika ds. Opracowania Programu Zapobiegania Nieprawidłowościom w Instytucjach Publicznych, dziesiątki organów kontroli urzędniczej i równie wiele organizacji zajmujących się zjawiskiem korupcji, a niemal każda profesja – od żołnierza po psychoterapeutę, ma spisany własny „kodeks etyczny”.

Nie warto chyba przypominać, że w roku 2005 rządząca dziś partia, głosem Pawła Grasia w piśmie skierowanym do Dyrektora Programu „Przeciw Korupcji” Fundacji Batorego deklarowała „Katalog działań antykorupcyjnych Platformy Obywatelskiej”, w którym możemy przeczytać kilka zabawnie brzmiących zapowiedzi: „zniesienia przywilejów władzy, które stworzyły system interesowności i korupcji rządzących, zaostrożenia odpowiedzialności karnej funkcjonariuszy publicznych poprzez wprowadzenie wymogu najwyższej staranności czy wprowadzenia bezwzględnej zasady jawności i powszechnej dostępności wszystkich urzędowych dokumentów”.

Najlepsza z nich była jednak deklaracja „uzdrowienia procesów gospodarczych” i oświadczenie, iż w „programie PO przygotowaliśmy pakiet rozwiązań dotyczących uzdrowienia procesów gospodarczych – dotyczą one procedur przetargowych, systemu kontroli działalności gospodarczej oraz procesów prywatyzacji.”

Równie interesujące fantazje można znaleźć w obietnicach Platformy z roku 2007, szczególnie w zakresie postulatów związanych z CBA. Czytamy tam m.in.: „podległa (Szefowi CBA) instytucja jest kolejną formacją o charakterze policyjnym, uprawnieniami powielającą inne służby. [...] Tak więc uzasadnione są obawy, że korupcja nadal będzie się mieć całkiem nieźle. Wadliwą koncepcję pogłębia dodatkowo polityczna zależność szefa nominowanego przez premiera, co zawsze będzie rodzić pokusę wykorzystywania tej służby w celach politycznych. Tak więc trzeba je gruntownie zreformować.”

Tyle teoria, podniesiona na szczyty cynizmu. W zakresie faktów wiemy bowiem, że od chwili objęcia władzy grupa rządząca nie wprowadziła żadnych regulacji prawnych służących walce z korupcją. Przeciwnie – Donald Tusk i stworzone przez niego patologiczne zaplecze, na jakim oparty jest obecny układ są źródłem narodzin wszelkich afer, z których już ujawnione stanowią zapewne jedynie wierzchołek przestępczej góry. Nikt też w większym stopniu nie ponosi odpowiedzialności za dzisiejszy stan państwa, jak ten kto świadomie doprowadził do zniszczenia mechanizmów regulujących życie publiczne; ograniczenia roli opozycji, zawłaszczania spółek skarbu państwa, czystek w służbach specjalnych, politycznych nagonek i medialnych manipulacji.

Na miano szczytu hipokryzji zasługuje publiczna deklaracja Tuska z lutego 2008 roku: „Wolę mieć przesadnie zdeterminowanego szefa CBA, który będzie nawet w sposób przesadny kontrolował moją władzę, niż kogoś, kto będzie wpatrywał się we mnie jak w swojego szefa i omijał szerokim

łukiem ludzi obozu władzy. Oczekuję jednak bezwzględnej walki z korupcją przez Biuro. Być może wykaże się w nowej sytuacji politycznej większą niezależnością.”

Już w roku następnym Donald Tusk – w akcie zemsty za ujawnienie afery hazardowej, dokonał faktycznej likwidacji jedynej służby powołanej do walki z korupcją na najwyższych szczeblach władzy, bezprawnie zwolnił Mariusza Kamińskiego i powierzył władzę nad CBA „partyjnemu komisarzowi” oraz grupie nieudolnych i obarczonych poważnymi oskarżeniami (m.in. w sprawie zabójstwa Krzysztofa Olewnika) funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego. Nominując Pawła Wojtunika na stanowisko szefa CBA Tusk stwierdził, że oczekuje od niego – „zera polityki w pracy, 100 proc. profesjonalizmu i pełnej bezwzględności w tępieniu zjawisk korupcyjnych”.

Zgodnie z logiką właściwą ludziom Platformy, już 13 stycznia br. funkcjonariusze CBA dokonali przeszukania w domu politycznego rywala Tuska – Pawła Piskorskiego, a prokuratura postawiła mu zarzuty w sprawie sprzed kilkunastu lat. W ocenie wielu komentatorów, działanie to służyło wyeliminowaniu szefa PD z dalszej gry politycznej, a użycie służby antykorupcyjnej miało stworzyć wrażenie jakoby sprawa miała najwyższą wagę.

Kolejne działania Wojtunika nie pozostawiały złudzeń, że doskonale zrozumiał nakaz „apolityczności”. Już 11 grudnia 2009 roku Wojtunik złożył do Prokuratora Generalnego zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Mariusza Kamińskiego, powołując się po tygodniu urzędowania na „wnikliwą i długotrwałą analizę materiałów odtajnionych”. Dwa kolejne zawiadomienia w sprawie Kamińskiego złożył Wojtunik na początku lutego br., następne w marcu, a po każdej odmowie wszczęcia śledztwa przez prokuraturę zadbał o terminowe składanie zażaleń. Nie może zatem dziwić, że rok 2010 upłynął CBA na tropieniu rzekomych nadużyć poprzedników, a sukcesy tej służby można ograniczyć do kontynuacji spraw rozpoczętych przez Mariusza Kamińskiego, z tym jednak zastrzeżeniem, że dotyczą wyłącznie urzędników samorządowych i komunalnych

niskiego szczebla. Gdyby ktoś zechciał zdobyć wiedzę o obecnym poziomie korupcji w Polsce na podstawie lektury działu „aktualności” strony internetowej CBA, nigdy nie dowiedziałaby się o „zaszczytnym” przedostatnim miejscu, jakie nasz kraj zajmuje w międzynarodowym Indeksie.

Dostrzegłby natomiast, że od chwili przejęcia władzy nad CBA trwa bezwzględna kadrowa czystka. O jej rozmiarach mówił Mariusz Kamiński w programie telewizyjnym Bronisława Wildsteina w styczniu br: „ Jesteśmy na etapie rozstrzeliwania kadry kierowniczej CBA. Dzieją się rzeczy niebywałe. Moi najbliżsi współpracownicy są odwoływani z funkcji, poddawani badaniom wariograficznym, na wykrywaczach kłamstw, w celu udowodnienia mi i innym funkcjonariuszom przestępstw, jakich mieli się dopuścić. Trwają postępowania dyscyplinarne. Chodzi o zgnojenie i złamanie kręgosłupa”.

We wczorajszym liście otwartym do Donalda Tuska Kamiński sprecyzował: „Z CBA usunięto ok. 90% kadry kierowniczej pionów operacyjno- śledczych, w większości doświadczonych oficerów policji i służb specjalnych. W ich miejsce przyjęto osoby, które w wielu wypadkach rozpoczęły służbę w latach 80 w MO i ich jedynym motywem jest dorobienie do emerytury.”

Jakie standardy etyczne reprezentuje człowiek powołany przez Tuska na szefa służby antykorupcyjnej, niech świadczą słowa samego Wojtunika z 17 października 2009 roku z wywiadu dla „Rzeczpospolitej”. Z ust pełniącego obowiązki szefa CBA padła wówczas deklaracja:

„Żadnej czystki czy masowej wymiany kadrowej nie przewiduję. Każdy ma u mnie kredyt zaufania, a najważniejsze kryterium, jakim się zawsze kierowałem, to kompetencje. [...] nie będzie się otaczał ludźmi z CBŚ”. W tym samym wywiadzie Wojtunik oświadczył: „Biuro ma być służbą antykorupcyjną i nie może być postrzegane jako instytucja kojarzona z taką czy inną polityczną opcją”.

Na tych działaniach nie kończy się jednak planowa likwidacja walki z korupcją. Już w czerwcu br. Antykorupcyjna Koalicja Organizacji Pozarządowych (AKOP) zwróciła się do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w związku z przygotowywanym projektem ustawy o zmianie ustawy o CBA. W projekcie tym przewiduje się m.in. usunięcie definicji korupcji, co zdaniem organizacji doprowadzi do nakładania się kompetencji CBA i uprawnień pozostałych formacji odpowiedzialnych za walkę z przestępczością (w szczególności policji i ABW). Istnieje też zagrożenie, że CBA może stać się kolejną instytucją, wyposażoną w środki niejawnnej inwigilacji, w tym m.in. w kontrolę operacyjną, służącą zwalczaniu przestępczości o charakterze pospolitym.

W ustawie planuje się również rezygnację z wymogu uzyskania zgody sądu na zbieranie niejawnych danych osobowych (art. 22). Odtąd CBA, bez żadnej kontroli sądowej będzie mogło gromadzić dane ujawniające pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub filozoficzne, przynależność wyznaniową, partyjną lub związkową, oraz dane o stanie zdrowia, kodzie genetycznym, nałogach lub życiu seksualnym.

W przekazanym do KPRM stanowisku czytamy m.in.: „AKOP oczekiwała, że wprowadzając zmiany do ustawy o CBA wynikające z realizacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego, rząd zrealizuje także obietnice złożone podczas kampanii wyborczej 2007 roku. Platforma Obywatelska ostro krytykowała wówczas sposób funkcjonowania i działania CBA. W przesłanych Koalicji obietnicach wyborczych zapisała między innymi podporządkowanie CBA Sejmowi. W przedstawionej nowelizacji nie znajdujemy realizacji tych obietnic.”

Planowana regulacja uczyni zatem z CBA klasyczną policję polityczną, wykorzystywaną do nękania osób niewygodnych dla władzy oraz do walki z opozycją. Likwidacja definicji korupcji pozwoli natomiast na dowolną interpretację tego terminu i stosowanie go lub unikanie w zależności od okoliczności

politycznych.

Po etapie kadrowych „czystek” i pozorowanych działań, przyjdzie czas na uczynienie ze służby kolejnego, siłowego narzędzia służącego interesom grupy rządzącej. Zarzut sformułowany w liście Mariusza Kamińskiego, iż funkcje kierownicze w CBA powierzono osobom „podejrzewanym o współpracę z zorganizowanymi grupami przestępczymi, korupcję i ujawnianie przestępcom informacji ze śledztw” znajduje zatem potwierdzenie w katalogu celów, do jakich obecna władza zdaje się przeznaczać tę służbę.

Ponieważ na jej czele stoi człowiek, którego oficierskie słowo przeczy faktycznym decyzjom, a zasada „rób co innego, niż mówisz” jest jedną z podstawowych reguł grupy rządzącej, można wskazać również ten argument – „z deklaracji” Pawła Wojtunika, na poparcie tezy, że CBA zostanie wykorzystane do walki politycznej. Tuż po objęciu funkcji szefa Biura padło bowiem oświadczenie: „Dbałość o standardy prawne to rzecz najważniejsza, bo pokusa wykorzystania tej służby jest bardzo duża. Potrafię się jej oprzeć”.

Tym, którzy mają dziś swoje „pięć minut” w niszczeniu i korumpowaniu państwa warto zadedykować słowa Mariusza Kamińskiego: „Przyjdą czasy, że podsumujemy to co działo się w CBA”.

Autor: Aleksander Ścios

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)

BIBLIOGRAFIA

1.

<http://prawo.money.pl/aktualnosci/wiadomosci/arttykul/korupcja;w;polsce;prawie;najwieksza;w;unii,117,0,544117.html>

2. <http://antykorupcja.edu.pl/index.php?mnu=17&id=3950>

3. <http://www.bibula.com/?p=7173>

4. <http://www.akop.pl/public/files/obietnice2007-po.pdf>
5. <http://cogito.salon24.pl/134713,architekt-rzeczpospolitej-aferalnej>
6. <http://cogito.salon24.pl/138943,wojtunik-partyjny-komisarz-czy-szeryf-w-cba>
7. <http://www.cba.gov.pl/wai/pl/20/AKTUALNOSCI.html>
8. <http://cogito.salon24.pl/154550,wojtunik-cena-honoru>
9. <http://www.tvn24.pl/0,1624358,0,1,szef-cba-czystek-nie-bedzie-agent-tomek-zostaje,wiadomosc.html>
10. <http://antykorupcja.edu.pl/index.php?mnu=17&id=4049>
11. http://wyborcza.pl/1,76842,7498056,Kaminski__Trwa_gnojenie_moi_ch_ludzi_w_CBA__Ale_ja.html?fb_xd_fragment#?=&cb=f1029440821096299&relation=parent.parent&transport=fragment&type=resize&height=20&width=120
12. <http://www.rp.pl/artukul/90217,548671.html>